Orędownik

Cena egzemplarza 10 groszy

Ilustrowany dziennik narodowy i katolicki

Nr. 14 (61 bis Ł) — WYDANIE POŚWIĄTECZNE — Wtorek, dnia 16 marca 1937

Madryt broni się rozpaczliwie

Siguenza. (PAT). Korespondent Havasa podaje, że mimo niepogody ofensywa powstańców na Guadalajarę wznowiona została w sobotę rano ze wzrastającą gwałtownością. Akcja koncentryczna w kierunku zachodnim trwa nadal.

Madryt. (PAT) Komitet obrony Madrytu ogłosił w niedzielę w południe następujący komunikat: Na froncie Guadalajara oddziały wojsk rządowych, wspomagane przez eskadry samolotów i artylerię, rozpoczęły nową ofensywę wzdłuż drogi Guadalajara—Siguenza i odebrały powstańcom miejscowość Trijueque, zdobywając przy tym sześć dział i wiele materiału wojennego w szczególności środków opatrunkowych. Powstańcy przypuścili następnie gwałtowny atak.

Teren, który opuściły wojska rządowe, został niedługo potem całkowicie przez nich odebrany, po przeprowadzeniu błyskawicznego kontrataku.

Paryż. (PAT.) „Petit Parisien" donosi, iż Rada Obrony Madrytu ze względu na sukcesy wojsk gen. Franco na odcinku Guadalajary postanowiła zwrócić się do rządu w Walencji o natychmiastowe wysłanie posiłków. W razie gdyby posiłki nie nadeszły, zostanie wydany rozkaz ogólnego odwrotu.

Siguenza. (PAT). Korespondent Havasa podaje, że w walkach, toczących się w rejonie Torija i Guadalajara, bierze udział około 10 batalionów, należących do brygad międzynarodowych. Walka, jaka toczyła się w piątek po południu po obu stronach drogi do Arajon, była b. gwałtowna. Lotnicy sygnalizują, że ludność Guadalajary opuszcza miasto. Każdej chwili można oczekiwać zajęcia m. Guadalajara.

Bestialstwa czerwonych

Siguenza. (PAT) Specjalny wysłannik agencji Havasa donosi, że przybywszy do miejscowości Brihuega powstańcy uwolnili 130 uwięzionych osób. Wojska rządowe miały rozstrzelać w Brihuega 62 mieszkańców miasta, w tym proboszcza i czterech innych księży.

Bombardowanie okolic Barcelony

Salamanka. (PAT) Wczoraj rano pięć samolotów powstańczych bombardowało lotnisko Sabadell pod Barceloną oraz elektrownię, dostarczającą prądu do zakładów amunicyjnych. Fabryka broni i motorów lotniczych pod Barceloną została również obrzucona bombami i poważnie uszkodzona.

Te same samoloty bombardowały szereg objektów wojskowych i fortów na wybrzeżu katalońskim.



„Czerwoni", chcąc powstrzymać zwycięski pochód wojsk narodowych budują pośpiesznie barykady na ulicach Madrytu. Wnosić z tego należy, że walka o stolicę Hiszpanii będzie bardzo zaciekła.

Zatarg Holandii z powstańcami hiszp.

Flota powstańcza zatrzymuje statki holenderskie

Haga. (PAT). Holenderski statek handlowy „Triton", należący do towarzystwa żeglugowego „Koninklijke Nederlandsche Stoombootmaatschapij", udający się z Barcelony do Holandii, został zatrzymany przez uzbrojony holownik powstańców hiszpańskich w cieśninie gibraltarskiej i zmuszony do zawinięcia w porcie Ceuta. Ładunek statku wynosił 200 ton drobnicy i 30.000 skrzyń pomarańcz i przeznaczony był dla Holandii. Powstańcy towar ten wyładowali.



Pancernik holenderski „Java" (7050 t)

Premier holenderski wysłał na skutek powyższego telegraficzne polecenie do komendanta krążownika holenderskiego „Java", znajdującego się w podróży do Colombo, ażeby przerwał podróż i natychmiast powrócił do Europy celem objęcia opieki nad statkami holenderskimi w Gibraltarze.

Tymczasem wojska powstańcze zatrzymały drugi statek holenderski „Serooskerk", należący do towarzystwa żeglugowego „Vereeningde Nederlandsche - Scheepvaartmaatschappij" i zmusiły go do zawinięcia do Ceuty. Rząd holenderski polecił wobec tego swemu przedstawicielowi w Tangerze, ażeby założył protest przeciwko tym gwałtom i zażądał zwrotu ładunku statku „Triton". Statek „Serooskerk" został przez powstańców zwolniony.

Z uwagi jednak na to, że krążownik „Java" przybyć będzie mógł do Gibraltaru dopiero około 25 marca, rząd holenderski dał rozkaz pancernikowi „Hertog Hendrik", który znajduje się obecnie w Dubrowniku, ażeby natychmiast wyruszył do Gibraltaru i otoczył opieką holenderską żeglugę handlową. Pancernik „Hertog Hendrik" (5000 t) będzie mógł być na wyznaczonym mu miejscu już 17 marca.

Statek płonie na pełnym morzu

Londyn. (PAT). Przejęto radiowe depesze, donoszące, że na angielskim statku „Silverlarch", znajdującym się w drodze z Nowego Jorku do Wysp Filipińskich, wybuchł pożar. Statek stoi od 3 dni na pełnym morzu w płomieniach.

San Francisko. (PAT) Ośmiu pasażerów statku „Silverlarch" przewieziono na pokład krążownika amerykańskiego „Louisville", który pierwszy dotarł do płonącego statku.

„Silverlarch", choć ogarnięty płomieniami, posuwał się z szybkością 18 węzłów na przestrzeni 400 mil. 40 ludzi załogi pozostaje jeszcze na pokładzie płonącego statku, w pobliżu którego trzyma się krążownik „Louisville" i 4 kontrtorpedowce, aby w razie potrzeby pośpieszyć mu z pomocą.

Mussolini w Libii

Derna w Libii. (ATE) Mussolini dokonał wczoraj w miejscowości Amset inauguracji wielkiej autostrady, która biegnie równolegle do wybrzeży wzdłuż całej Trypolitanii.

Celem upamiętnienia tego wydarzenia w Amseat odsłonięto tablicę pamiątkową. Następnie Mussolini zwiedził miejscowość Bardia i udał się wraz ze świtą samochodem do Tobruk, przebywając 135 km nowej autostrady. W Tobruk Mussolini wsiadł do samolotu i wystartował do Derna, dokąd przybył około godz. 17 serdecznie witany przez miejscową kolonię włoską.

Derna. (PAT). Przed bramą miasta Mussolini wysiadł z samochodu i przyjął rytualny hołd tubylców, którzy ofiarowali mu 24 baranki. Duce z marszałkiem Balbo wszedł pieszo do miasta, gdzie na głównym placu organizacje młodzieży oddały mu honory wojskowe. Po zwiedzeniu rynku Mussolini udał się do meczetu, gdzie imam odczytał orędzie, w którym stwierdził, że 400 milionów muzułmanów śledzi ze szczególnym uznaniem względy, jakie Mussolini okazuje wobec islamu. Muzułmanie znajdą sposobność, aby okazać swą wdzięczność w czynach.

Wieczorem miasto było bogato iluminowane. Mussolini udał się na przedstawienie teatru arabskiego. — Przed rozpoczęciem spektaklu jeden z aktorów odczytał utwór poetycki na cześć Mussoliniego.

(Obszerny opis nowej wielkiej autostrady włoskiej w Libii na str. 3-ciej).

Masowe ukaranie studentów warszawskich

Warszawa. (Tel. wł.) W związku z ostatnimi zajściami na wyższych uczelniach warszawskich władze uczelniane skazały 30 studentów Uniwersytetu Warszawskiego i 25 studentów Politechniki Warszawskiej na zawieszenie w prawach akademickich na przeciąg 1 do 2 lat oraz wytoczyły dochodzenia dyscyplinarne 100 studentom SGH.

Antypolska kampania

Warszawa. (Tel. wł.). Prasa francuska zwraca uwagę na wzmożoną kampanię, jaką prasa niemiecka podjęła obecnie przeciwko Polsce. W dziennikach paryskich pojawiły się depesze z Berlina, stwierdzające wzmożenie ofensywy przez prasę niemiecką, powołującą się na rzekome prześladowanie Niemców w Polsce oraz reformę rolną szykanującą obywateli pochodzenia niemieckiego. (w)

Turniej koszykówki o mistrzostwo Polski



Drużyny Macierz-Sokół (Lwów) i PZP (Nowy Bytom), które brały udział w turnieju koszykówki w Poznaniu.

Uroczyste wręczenie Wajsównie W. H. N. S.

W sobotę odbyła się w Warszawie, w sali konferencyjnej P. U. W. F. uroczystość wręczenia Jadwidze Wejsównie Wielkiej Honorowej Nagrody Sportowej.

Na uroczystość przybyli: dyrektor P. U. W. F. gen. Olszyna - Wilczyński, prezes Pol. Komitetu Olimpijskiego płk. Glabisz, prezes P. Zw. Lekkoatletycznego inż. Znajdowski, prezes Sokoła płk. Arciszewski oraz liczni przedstawiciele związków i klubów sportowych.

Gen. Olszyna - Wilczyński, wręczając nagrodę (rzeźbę A. Karnego „Dziewczynka ze skakanką"), wygłosił następujące przemówienie:

„Wręczając Pani dzisiaj Wielką Honorową Nagrodę Sportową, uważam za rzecz najwięcej stosowną przemawiać słowami uchwały komisji nadawczej. One bowiem najlepiej licują z dzisiejszą uroczystą chwilą.

Nadanie W. H. N. S. Pani Jadwidze Wajsównie, komisja uzasadnia jak następuje:

„Na Igrzyskach olimpijskich w Berlinie zdobyła drugie miejsce w rzucie dyskiem, staczając równorzędną walkę o tytuł mistrzowski z rekordzistką świata, której uległa jednym rzutem, przewyższając ją natomiast rzutami pozostałymi, a zatem czystością formy wykazała bezwzględną wyższość nad pozostałymi dyskobolkami świata.

Dzięki sumiennej zaprawie i sile woli doprowadziła mimo trudnych warunków swą formę w decydującym momencie do najwyższego poizomu.

Należała do najwszechstronniejszych naszych lekkoatletek i poprawiła znacznie rekord Polski w rzucie dyskiem.

Wybitnie rozsławiła imię sportu polskiego zagranicą.

Podczas swojej dotychczasowej działalności sportowej odznaczała się karnością, ofiarnością, ambicją i niczym nie zmąconą pogodą, stwarzając szlachetny typ wzorowej sportsmenki."

Stosownie do postanowień statutu W. H. N. S. nagroda ta jako dwukrotnie zdobyta w ciągu trzech lat, zostaje przyznana Pani na własność. Gratuluję Pani, a przy tej sposobności również P. Zw. Lekkoatletycznemu, oraz klubowi sportowemu „Sokół" w Pabianicach."

Z kolei przemówienia okolicznościowe wygłosili: w imieniu P. Komitetu Olimpijskiego — płk. Glabisz, P. Zw. Lekkoatletycznego — inż. Znajdowski, Zw. Zw. Sportowych — inż. Loth, Związku T. G. „Sokół" — prezes płk. Arciszewski, P. Z. P. N. — płk. Żołędziowski i inni.

W odpowiedzi Wajsówna podziękowała za przyznanie jej nagrody.

Po południu P. Z. Lekkoatletyczny podejmował Wajsównę bankietem.

Zespół B lepszy od A

Kraków (PAT) W niedzielę na boisku Wisły odbyło się eliminacyjne spotkanie piłkarskie dwu teamów Polski przed ustaleniem składu reprezentacji Polski zachodniej na zawody z ligą paryską w dniu 21 bm. Kapitan związkowy p. Kałuża zestawił dwa zespoły: Polski (team A) i Krakowa (team B). Zawody zakończyły się zwycięstwem teamu Krakowa w stosunku 4:3 (1:0).

Team Polski był następujący: Albański (po przerwie Rudnicki); Martyna, Szczepaniak, Piec II, Wasiewicz, Żiżka; Piec I, Wostal, Piontek, Wilimowski (Matjas) i Wodarz.

Team Krakowa: Rudnicki (po przerwie Albański), Michalski, Gałecki, Góra, Cebulak, Lesiak (Jezierski), Korbas, Matjas, (Szeliga), Szerfke, Szewczyk (Wilimowski), Łyko.

Przez cały czas zawodów team A miał więcej z gry, przy czym przewaga w pierwszej połowie była całkowita, tj. we wszystkich liniach. Po zmianie pól p. Kałuża poczynił zmiany w składach obu teamów. Wprowadziło to dużo ożywienia do gry, a akcje teamu krakowskiego okazały się płynniejsze wskutek obecności Wilimowskiego, którego zasługą były wszystkie bramki uzyskane przez zespół B. Mimo przewagi pokonanych w 20 min. po wypadzie team krakowski strzela rzut rożny, z którego niespodziewanie Szerfke uzyskuje pierwszy punkt, strzelając po wybiegu Albańskiego do pustej bramki.

Po zmianie pól nastąpiły przegrupowania w linii ataków. Wprowadziło to dużo ożywienia w akcjach napastników. W 3 min. Piotek wyrównuje, lecz już w 13 min. Wilimowski, który jest obecnie duszą ataku teamu krakowskiego, zdobywa trzecią bramkę. W końcowej fazie w 41 min. Wilimowski podwyższa wynik do 4:2, a na dwie minuty przed końcem Wostal ustala wynik, strzelając 3 bramkę dla teamu Polski.

Reprezentacja Polski na spotkanie Polska zachodnia — liga paryska, które odbędzie się w nadchodzącą niedzielę w Paryżu, oraz na zawody z reprezentacją emigracji polskiej we Francji została ostatecznie ustalona. Kapitan związkowy p. Kałuża ustalił następujących graczy, którzy wyjadą do Francji: Rudnicki i Albański (bramka); Martyna, Szczepaniak i Michalski (obrona); Żiżka, Wasiewicz, Piec II, Góra (pomoc); Piec I, Piontek, Wostal, Wilimowski, Matjas i Wodarz.

Drużyna polska wyjedzie do Francji w czwartek z Katowic. Kierownikami ekspedycji będą: płk. dr. Żołądziowski, kpt. Nikolski. Poza tym z drużyną wyjedzie p. Kałuża. (c)

Warszawianka pokonała Gwiazdę 5:1 (4:1). Bramki dla zwycięzców zdobyli Wieczorek, Joksz, Pirych, Kniola i Prosator.

Okęcie zwyciężyło rezerwy Warszawianki 7:0 (3:0).

Pogoń lwowska pokonała Ukrainę 6:3 (3:0). Pogoń grała bez Albańskiego, Lemiszki, Wasiewicza i Zimmera oraz Matyasa. Bramki dla niej zdobyli: Kluz i Gamski (po 2), Niechciol i Luchter.

Cracovia przegrała niespodziewanie z A-klasową drużyną Zwierzynieckiego w stosunku 0:1. Ligowcy wystąpili jednak w osłabionym składzie

Garbarnia rozegrała spotkanie towarzyskie z Wawelem, zakończone wynikiem nierozstrzygniętym 4:4. Bramki dla Garbarni zdobyli Pazurek II, Skóra i Zaremba.

IKP z trudem zwycięża HCP 9:7

Łódź. — Powyższe zawody o drużynowe mistrzostwo Polski odbyły się w niedzielę w południe. Poszczególne walki stały na niespotykanym oddawna niskim poziomie. Obie drużyny wystąpiły z rezerwami. HCP bez Walkowiaka, a Łodzianie bez Popielatego, Chmielewskiego i Kubiaka. Zwycięstwo IKP wypadło dość szczęśliwie i było raczej wynikiem przypadku. Mianowicie Radomski (HCP) w walce z Schoenem skaleczył sobie głowę, tak, że wskutek silnego krwawienia lekarz zabronił mu dalej walczyć. Dzięki temu też Schoen zdobył dwa cenne punkty na drużynie poznańskiej. IKP oddał ze swej strony dwa dalsze w wadze ciężkiej, w której nie stanął do walki Kubiak.

W wadze muszej rezerwowy Stasiak nie miał nic do powiedzenia w spotkaniu z Liszkem. Poznańczyk wyższy i dysponujący dłuższą gardą, przez trzy starcia przeważał zdecydowanie.

W wadze koguciej najładniejszą walkę dnia stoczyli Kolecki i Spodenkiewicz. W pierwszych dwóch starciach walka była zupełnie wyrównana, gdy w trzecim przeszedł do ataku Łodzianin, zapewniając sobie dzięki temu pewne zwycięstwo.

W wadze piórkowej Czesławski górował wyraźnie, zwłaszcza w zwarciu, nad rezerwowym Sobczakiem, walczącym w miejsce Walkowiaka. Sobczak, choć fizycznie silniejszy, był powolny w akcji i poza tym walczył nieczysto, za co otrzymał dwa napomnienia. Walkę tę obaj zawodnicy ukończyli zupełnie wyczerpani.

W wadze lekkiej Woźniakiewicz stoczył w pierwszym starciu zaciętą walkę z Szymczakiem, który odgryzał się dużo i skutecznie. W 2 st. jednak górował zdecydowanie Woźniakiewicz i w rezultacie Szymczak poddał się.

Dramatyczny przebieg miało spotkanie Radomskiego z Schoenem. Pierwsze starcie było zupełnie wyrównane, przy czym obaj zawodnicy polowali na decydujący cios, odbierając wzajemnie bardzo dużo. W drugim starciu Radomski zaczął silnie krwawić z tyłu głowy i lekarz w rezultacie spowodował przerwanie walki na korzyść Łodzianina.

Bardzo zaciętą walkę stoczyli ze sobą w wadze średniej Kaźmierczak i Durkowski. Łodzianin zawiódł zupełnie i przez wszystkie trzy starcia wyraźnie przeważał fizycznie silniejszy Kaźmierczak.

Z napięciem oczekiwano spotkania Klimeckiego z Pietrzakiem w wadze półciężkiej. Obaj zawodnicy walczyli z dystansu, unikając przy tym wzajemnych decydujących ciosów. Dopiero w 3 st. doszło do żywszej wymiany ciosów, która jednakże żadnemu z zawodników nie przyniosła przewagi.

W ostatniej walce dnia Adamczyk II dwa punkty zdobył dla HCP walkowerem z powodu niestawienia się Kubiaka.

Wyniki techniczne (podajemy według kolejności wag) były następujące:

Liszke (HCP) pokonał na punkty Stasiaka. Kolecki (HCP) uległ na punkty Spodenkiewiczowi. Sobczak (HCP) przegrał na punkty z Czesławskim. Szymczak (HCP) przez techn. k. o. w 2 st. przegrał z Woźniakiewiczem. Radomski (HCP) uległ przez techn. k. o. w 2 st. Schönowi. Kaźmierczak (HCP) wysoko na punkty zwyciężył Durkowskiego. Klimczak (HCP) nie rozstrzygnął spotkania z Pietrzakiem.

W ringu prowadził walki bardzo dobrze p. Słabicki z Warszawy, a na punkty również bez zarzutu sędziował p. Koprowski. Publiczności zebrało się bardzo mało, gdyż zaledwie 300 osób.

Mistrzem Polski w koszykówce został poznański AZS

Poznań. — Sobotnie rozgrywki o mistrzostwo Polski w koszykówce męskiej nabrały rozmachu i budziły emocje, zarówno na widowni jak i wśród zawodników. W pierwszej grupie finałowej pewne zwycięstwa odniosły obie drużyny poznańskie.

Rozgrywki popołudniowe przyniosły następujące wyniki:

LWS (Lublin) — Śmigły 53:21 (27:8). Kosze zdobyli dla zwycięzców Zieliński i Ćwikła po 14, Cynke 15 a Bojarski 16; dla Śmigłego: Rusłecki 13, Rodniewicz i Łatwis po 2 oraz 4 Wojtkiewicz.

PZP (N. Bytom) — Sokół-Macierz 34:23 (18:14). Wynik ten był na ogół niespodzianką. Liczono się bowiem ze zwycięstwem Sokoła, dla którego 7 koszy zdobył Koszowski, 6 Palmowski, 4 Szturma, Dereziński (3), Pawłowski (2) i Gaworski. Dla PZP zdobyli kosze: Macioszek (14), Grüner (11) i Andrzejewski (2).

WKS (Grodno) — Ciszewski (Bydgoszcz) 35:31 (21:15). Kosze dla WKS zdobyli: Łyczewski (12), Polkoński (8), Reger (4), Sawoszczyk i Kuźma (po 2) oraz Gajowski; dla Ciszewskiego: Pikies (11), Szulc (10), Czapara (8), Banaszewski (4), Marciniak (2).

Ciszewski — Wiktoria (Częstochowa) 60:33 (22:19). Dla zwycięzców strzelili kosze: Pikies (54), Szulc (9), Marciniak (6) oraz Stock; dla Wiktorii zdobyli je: Skawiński (11), Burgiel (8), Jelowiecki (7), Bielecki (5) oraz Ujma (2).

PZP — LWS 27:19 (19:15). 13 koszy zdobył dla zwycięzców Duda, 9 Wrzecionek a po 2 Grüner i Andrzejewski. Dla pokonanych 9 koszy strzelił Zieliński, 7 Ćwikła, 2 Bojarski i 1 Cynka.

Sokół-Macierz — Śmigły 20:11 (10:4). Dla Sokoła po 4 kosze zdobyli Palmowski, Dereziński, Łopieński a pozostałe Szturma (5) i Gaworski (3). Kosze dla Śmigłego uzyskali: Wojtkiewicz (7), Ranicki (5), Rodniewicz (3), Jachimowicz (2).

Pierwsze rozgrywki finałowe, z których jedna odbyła się przed południem a druga wieczorem przy świetle elektrycznym, przyniosły zasłużone i dość pewne zwycięstwa akademikom poznańskim i KPW (Poznań).

AZS (Poznań) — Cracovia 33:26 (13:14). Spotkanie to, rozegrane przed południem wobec stosunkowo dużej liczby widzów, miało bardzo ciekawy i emocjonujący przebieg. Gdy do przerwy lekko przeważała Cracovia, po zmianie stron wyraźnie górował AZS. Gra była bardzo zacięta, przy czym zawodnicy uciekali się często do ostrej gry, za co posypały się liczne karne. Kosze dla zwycięzców zdobyli: Różycki, najlepszy zawodnik gospodarzy, 14, Śmigielski 9, J. Kasprzak 4, Czaplicki 5 i Pokorski 1. Dla Cracovii 10 koszy zdobył Michalski, 5 Zdzisławski, 4 Miodnicki, 3 Wyckowski a po 2 Płuciński i Rezych.

KPW (Poznań) — KPW (Warszawa) 36:27 (10:7). Wygrała zdecydowanie lepsza drużyna kolejarzy poznańskich, dla których 11 koszy strzelił Patrzykont, po 8 Szymura Fr i Grzechowiak, a pozostałe: Szymura St. (5) i Kasprzak (4). Dla Warszawian 12 koszy zdobył Menel, po 6 Zgliński i Gregołajtis oraz Kapałka (2) i Czyżykowski.

Ostatni dzień

W niedzielę rozegrano w Poznaniu ostatnie spotkania finałowe o mistrzostwo Polski w koszykówce męskiej. Najniespodziewaniej tytuł mistrzowski zdobył poznański AZS, który pokonał nie tylko mistrzów Warszawy i Krakowa, ale potrafił również uporać się, choć po niezwykle zaciętej walce, z dotychczasowym mistrzem Polski, poznańskim KPW.

Wyniki niedzielne były następujące:

Cracovia — KPW (Warszawa) 29:28 (15:18). WKS (Grodno) — Wiktoria 44:20 (28:11). Sokół-Macierz — LWS 37:33 (15:21). KPW (Poznań) — Cracovia 47:36 (24:18). AZS — KPW (Poznań) 34:31 (15:17). AZS — KPW Warszawa 38:25 (21:13). PZP — Śmigły 19:10 (10:4).

Tabela przedstawia się następująco:

Mistrzem Polski został AZS-Poznań, 2) KPW-Poznań, 3) Cracovia — Kraków, 4) KPW — Warszawa, 5) PZP. Nowy Bytom, 6) Sokół-Macierz — Lwów, 7) LWS — Lublin, 8) Śmigły — Wilno, 9) „Ciszewski" — Bydgoszcz, 10) WKS — Grodno, 11) Wiktoria — Częstochowa.

Zimowe mistrzostwa pływackie Łodzi

Łódź — W basenie YMCI w Łodzi odbyły się w niedzielę pierwsze zimowe mistrzostwa okręgu łódzkiego, które zgromadziły na starcie około 60 zawodników. W ramach mistrzostw padły tylko dwa rekordy okręgowe, a mianowicie w biegu 3×50 m stylem zmiennym oraz na 100 m wznak pań. W pierwszym wypadku Ginter (ŁKS) poprawił własny rekord dość wydatnie z 2:24 na 2:15.4. Na 100 m na wznak pań Rymszówna (niestow.) uzyskała nowy rekord okręgu w czasie 1:57.4. Dotychczasowy rekord na tym dystansie należał do Pińskiej (ŁKS) i wynosił 2:02.

Pierwsze te mistrzostwa zimowe zakończyły się generalnym sukcesem pływaków ŁKS'u, którzy zajęli niemal wszystkie pierwsze miejsca.

Wyniki były następujące:

100 m dow.: 1) Idzikowski (ŁKS) 1:12.3, 2) Kosiński (ŁKS) 1:19.7. 200 m dow.: 1) Idzikowski 2:47.2, 2) Kosiński 3:02.2. 400 m dow.: 1) Gołębiowski (ŁKS) 7,35, 2) Rafalski (ŁKS) 7:42.4. 100 m wznak: 1) Dębowski (ŁKS) 1:33.8, 2) Hartwig (ŁKS) 1:34.9. 100 m kl.: 1) Ginter (ŁKS) 1:26, 2) Gołębiowski 1:29. 3×50 m: Ginter (ŁKS) 2:15.4 (rekord okręgu), 2) Hartwig 2:29.4. 100 m wznak pań: 1) Rymszówna (niestow.) 1:57.4.

W skokach zwyciężył Przyborowski (ŁKS) przed Martyną (HKS) oraz Banasiewiczem (Polic.).

W sztafetach wszystkie pierwsze miejsca zajęły sztafety ŁKS'u.

Okęcie — Warta 10:6

Wyniki techniczne poszczególnych walk były następujące:

W wadze muszej Wolniakowski III (W) nie rozstrzygnął walki z Tworkiem (O). W wadze koguciej Koziołek (W) pokonał na punkty Strzyżewskiego (O). W wadze piórkowej Frankowski (W) uległ na punkty Czortkowi (O). W wadze lekkiej Ratajak (W) nie rozstrzygnął walki z Bąkowskim (O). W wadze półśredniej Sipińskiemu (W) przyznano zwycięstwo nad Seweryniakiem (O). W wadze średniej Matuszewski (O) wygrał z Gniotem (W). W wadze półciężkiej Pisarski (O) wypunktował Flarysiaka (W). W wadze ciężkiej Leoniak (O) zdobył punkty bez walki z powodu spóźnienia się na wagę Szymury. (W).

Sędziował w ringu p. Moskal. Kraków, na punkty p. Michalak (Pomorze).

ZYCIE ORGANIZACYJNE

W niedzielę odbyło się w Warszawie doroczne walne zebranie Polskiego Związku Kolarskiego. Zebranie zagaił płk. Gebel. Stosunkowo krótką dyskusję wywołało sprawozdanie ustępujących władz. M. in. delegat Warszawy Bielewski ostro krytykował organizację wyścigu Berlin-Warszawa. Po udzieleniu absolutorium ustępującym władzom, wybrano na prezesa przez aklamację ponownie płk. Gebla. Członkami zarządu zostali pp.: Orłowski, Radwański, mjr. Porczyński, Pobudejski, Sukiennik, Starost, Tkaczyk, Bursztynowicz, Masłowski, Zegadło, Luks, Goczewski, Baduchowski, Pawlikowski, Pfeifer.

W skład komisji sędziowskiej weszli pp.: Słojewski, Frenkiel, Olchowicz, Krzesiński, Matuszewski.

Uchwalono m. in. obniżyć wpisowe i składki członkowskie na rzecz PZK do 25 zł, oraz utworzyć przy zarządzie kapituły dla odznaczenia zasłużonych dla sportu kolarskiego zawodników i działaczy. Poza tym utworzono odznaki turystyczne Polskiego Związku Kolarskiego trzech klas.

Dłuższa dyskusja wywiązała się nad wnioskiem łódzkiego okręgowego związku kolarskiego w sprawie kontynuowania wyścigu kolarskiego Berlin—Warszawa. Po oświadczeniu płk. Gebla, iż na przeszkodzie realizacji tej imprezy stoją wyższe względy państwowe, delegat Łodzi wniosek wycofał. Bieg ten zatem definitywnie nie dojdzie do skutku.

Wniosek Łodzi o rehabilitację p. A. Thilego, walne zebranie przekazało przyszłemu zarządowi z zaleceniem dokładnego rozpatrzenia tej sprawy.

Za zasługi na polu krzewienia kolarstwa polskiego nadano Warszawskiemu Towarzystwu Cyklistów ytuł członka honorowego Polskiego Związku Kolarskiego. (PAT)

Sejmik wioślarski. W niedzielę odbył się w Warszawie 18-ty sejmik wioślarski. Przewodniczył obradom prezes PZTW p. Bojańczyk. W sprawozdaniu z działalności zarządu w ubiegłym sezonie mjr. Loth wspomniał o klęskach wioślarzy na terenie międzynarodowym, przypisując to dysharmonii wśród zawodników i brakom funduszów na przygotowania olimpijskie oraz zbyt późnym zawiadomieniem o przyznaniu subwencji przez PUWF.

Kapitan związkowy p. Długoszewski w swoim sprawozdaniu atakował kluby za odwołanie szeregu regat. Następnie poruszył sprawy olimpijskie i stwierdził, że wystawienie Vereya i Ustupskiego było kardynalnym błędem, co spowodowało klęskę. Red. Długoszewski wspomniał również o niezgraniu i braku harmonii wśród zawodników, co wyraziło się w szeregu incydentów na obozie w Kruszwicy.

Po udzieleniu absolutorium ustępującym władzom, wybrano nowe władze w dotychczasowym składzie z uzupełnieniem przez p. Jaszkowskiego. Prezes — Bojańczyk, wiceprezesi: inż. Loth i Gędziorowski, kapitan związkowy — red. Długoszewski, sekretarz — Chodacki, skarbnik — Szumski, referent spraw kobiecych — Tuwanówna; członkowie zarządu: Biskupska, Czajkowski, Bernatowicz, Garstecki, Lenartowicz, Jaszkowski, Sporny, Zewicki, mjr. Szymański, Grzelak i kpt. Bąk.

Kalendarzyk imprez, przedstawionych przez zarząd, został przyjęty. Uchwalono wprowadzenie odznaki za sprawność wioślarską. Poza tym dokonano szeregu poprawek statutowych. (Pat.)

SZERMIERKA

Do finałowych walk o mistrzostwo Śląska w szabli zakwalifikowali się Sobik, Paszek, Zaczyk, Kamala, Kaczmarczyk i Kenor ze Śląska oraz Banaś z Łodzi i Mirowski z Warszawy. (c)

Mistrzostwo Śląska w szpadzie zdobył Karwicki (Pol. K. S. Katowice). Drugie miejsce zajął Jastrzębski (AZS Poznań) przed Kantorem (WKS Łódź), Zaczykiem i Kamalą (obaj Katowice). (c)

„La Via Syrtica"

Krańce afrykańskiej Libii związała 1822 kilometrowa autostrada

Gdy pół miliona Włochów zdobywało cesarstwo negusa, gdy równocześnie w Italii mobilizowano wszystkie siły moralne i materialne dla odniesienia zwycięstwa, — w północnej Afryce włoskiej, na terytorium Cyrenaiki i Trypolitanii pracowano z największym wysiłkiem przy budowie wielkiej autostrady. Asfaltowa taśma biegnie od granicy Egiptu po przez całą szerokość włoskiej posiadłości kolonialnej (znanej od grudnia 1934 roku pod mianem Libii), aż do granicy francuskiego Tunisu.

Długość kolonialnej autostrady nadmorskiej wynosi 1822 km.

Prawie tysiąc kilometrów powstało tam, gdzie niedawno panoszyły się bezdroża. Resztę zbudowano w oparciu o drogi lokalne, nie odpowiadające zresztą wymogom zmotoryzowanego ruchu kołowego.

Szerokość autostrady wynosi na całej przestrzeni siedem metrów.

Osobny rozdział poświęcić należałoby trudnościom, które inżynierowie i pół tysiąca techników kierujących pracami 13 tysięcy robotników przezwyciężali na trasie budowlanej. Dokuczał klimat, szczególnie nie sprzyjający forsownym pracom w pustynnych okolicach zatoki Wielkiej Syrty, gdzie brakowała nad to woda. Wielkie trudności wynikały przy dostawie materiałów budowlanych i aprowizacji pracujących w pustynnych częściach Libii.

Prace na trasie prowadzono równolegle w trzynastu odcinkach, oddanych do budowy drogą przetargu trzynastu prywatnym przedsiębiorcom. Jedynie nadzór nad wykonaniem całości budowy i jej zgodności z planami ministerstwa kolonij były kontrolowane przez czynniki państwowe. W ramach tego planu wykonano też zaraz 65 domów mieszkalnych dla drożników i ich rodzin, którym będzie powierzona piecza i konserwacja autostrady.

Oddanie autostrady do użytku, co następuje obecnie w obecności Mussolini'ego, który na tę uroczystość dokumentującą tężyznę rządów faszystowskich podążył do Libii, przysparza nowej chwały wielkorządcy Libii, marszałkowi Balbo. Przejąwszy przed kilku laty gubernatorstwo z rąk gen. Graziani'ego, obecnego wicekróla Etiopii, który podbił ostatecznie Cyrenaikę i Trypolitanię, Balbo przystąpił śpiesznie do zagospodarowania ogromnego obszaru kolonialnego. Mądry administrator, czerpiąc z doświadczeń polityki kolonialnej starożytnej Romy, uznał za nieodzowne budowę dobrych dróg dla stworzenia podstawy do gospodarczego dźwignięcia całego obszaru.

Kiedyś może dowie się szeroki ogół w jakim stopniu konflikt angielsko-włoski w okresie wyprawy na Abisynię zaważył na decyzji zbudowania włoskiej autostrady północno-afrykańskiej. Przez dłuższy bowiem czas sytuacja była szczególnie naprężona na pograniczu libijsko-egipskim, gdzie stacjonowały duże siły angielskie, mające przeciwstawić się ewentualnej próbie włoskiej napaści na Egipt lub Sudan. Intensywne tempo budowy autostrady nadmorskiej właśnie w roku 1936 pozwala mniemać, że względy strategiczne przeważyły wówczas nad ogólnogospodarczymi.



„LA VIA SYRTICA" CIĄGNĄCA SIĘ WZDŁUŻ WYBRZEŻA MORZA ŚRÓDZIEMNEGO



PUSTYNIA LIBIJSKA

„La Via Syrtica" — jak w Rzymie nazywają pierwszą autostradę cesarstwa italskiego — rozpoczyna się na granicy włosko-egipskiej nad Zatoką Solum, na ziemiach Cyrenaiki. Biegnąc wzdłuż wybrzeża libijskiego ociera się o najbliższe granicy miasto Tobruk, gdzie w piątek Mussolini przybił na pokładzie krążownika. Stąd pnie się stale wzdłuż wybrzeża do nadmorskiego Derna, a stąd do Cyreny. Na płaskowzyżu tym o kształcie łagodnego półwyspu wrzynającego się w wody Morza Śródziemnego kwitnie wspaniale postawione rolnictwo, uprawiane przez licznych kolonistów włoskich. Kraina słynie ze zdrowego klimatu, obfitości słodkich wód i żyznej gleby.

Autostrada zmieniwszy tu kierunek opada ku południu. Po kilkuset kilometrach dociera do Bengasi, głównego portu Cyrenaiki, punktu węzłowego ożywionego ruchu karawanowego w głąb Afryki. Na południe od miasta zaczyna się ta część drogi, której budowa nastręczała największe trudności. Wzdłuż południowego pasa Zatoki W. Syrty przecina dzikie pustkowia, omijane przez ludzi z powodu wędrujących piasków, braku słodkiej wody i osiedli. Oko błądzi po dwóch bezkresnych przestrzeniach: wodach Morza Śródziemnego i żółtawo-szarych piaskach Sahary, która tu wobec braku jakiejkolwiek ściany górskiej rozpościera się aż do brzegu morskiego.

Inżynierowie włoscy uporali się jednak i z tą przeszkodą przyrody. Setki kilometrów ciągnące się pustkowie piaskowe wzdłuż Wielkiej Syrty, przecięte teraz autostradą, kończy się wreszcie koło miasta-oazy Misurata, odległego mniej więcej 200 kilometrów od stołecznego Trypolisu. Po drodze dotyka starych miejscowości jak Zlit i Homs. Z metropolii Libii niedaleko już do granicy. W odległości 150 km. od stolicy autostrada przebiegnie jeszcze przez Sabratha, potem Suarę, kończąc się na granicy tunetańskiej w Ras Adjir.

Śladem cezarów bijących drogi na wszystkie strony antycznego świata podlegającego Rzymowi, kroczy współczesna Italia faszystowska. Umacnia swoje panowanie w świeżo zdobytej Abisynii. Stawia pomnik swego panowania na wybrzeżu północno-afrykańskim. Cyrenaika i Trypolitania znajdują się 25 rok pod władaniem włoskim. Dopiero jednak Rzym faszystowski opanował tam w ciągu ostatniego dziesięciolecia bunty i powstania ludności tubylczej. Do niedawna kolonia ta nie przedstawiala aktywnej pozycji we włoskim bilansie. Dopiero rozmach faszystowski nadaje tym ziemiom nowy charakter. Wcielono je do włoskiego organizmu gospodarczego jako naturalne przedłużenie półwyspu apenińskiego. W Libii jako pierwszej ziemi kolonialnej urzeczywistnia się plany kolonizacyjno-ekspansyjne włoskiego państwa narodowego, stwarzając tysiące nowych warsztatów pracy dla Włochów.

Owe 1822 km. afrykańskiej „Via Syrtica" są symbolem włoskiego odrodzenia narodowego, ożywionego duchem wielkości, wyrastającej z mądrze planowanych prac, konsekwentnie i wytrwale wykonywanych przez naród przepojony entuzjazmem i wiarą w swe dziejowe posłannictwo.



Na mocy zawartego przed kilku miesiącami porozumienia anglo-egipskiego, Egipt wysłał do Londynu swego pierwszego posła dr Hafeza Afifi Paszę, którego widzimy na zdjęciu w towarzystwie marszałka korpusu dyplomatycznego sir Sydney Clive'a.



PORT W BENGASI



TRYPOLIS



DROGA ZLIT — HOMS



RUINY W. SABRATHA

Za miesiac pojedynek van Zeeland — Degrelle

Belgijska rada ministrów obradowała dwukrotnie w środę nad sytuacją polityczną wewnątrz kraju. Omawiano przede wszystkim postanowioną rozgrywkę premiera van Zeelanda z przywódcą „reksistów" Degrellem. Termin uzupełniających wyborów w Brukseli wyznaczono na niedzielę 11 kwietnia, wobec czego na kampanię wyborczą przypada stosunkowo niedużo czasu.

Wyszło teraz na jaw, że postawiono kandydatury van Zeeanda z konieczności, dla odparowania zręcznego manewru „reksistów". Van Zeelandowi nie pozostało nic innego, jak postawić siebie jako kontrkandydata przeciwko Degrelle'owi dla uratowania jedności katolicko-liberalno-socjalistycznej koalicji rządowej.

Kandydatura van Zeelanda nie spotkała się bowiem z żadnym sprzeciwem. Gdyby natomiast poszczególne stronnictwa wysunęły własnych kandydatów, wybory uległyby daleko idącemu skomplikowaniu i odbiły się w skutkach na wewnątrz bloku rządowego. Największe szanse wyborcze miałby bowiem w wypadku indywidualnych kandydatur w Brukseli przedstawiciel partii socjalistycznej (opierając się na wynikach z ostatnich wyborów). Partia katolicka nie mając wyborców na mandat ze względów zasadniczych nie mogłaby poprzeć kandydatury socjalistycznej. Wyborcy jej głosowaliby więc niezawodnie na katolika Leona Degrelle'a. Podobną byłaby sytuacja w wypadku bojkotowania uzupełniających wyborów przez stronnictwa większości rządowej. Na widowni znaleźliby się w charakterze dywersantów komuniści. I wówczas jednak głosy partii katolickiej padły by na przywódcę „reksistów".

Wszystkie te okoliczności godzące w spoistość podstawy obecnego rządu zaważyły na postanowieniach van Zeelanda. I wobec tego postawienie kandydatury premiera i poparcie jej przez stronnictwa rządowe było jedynym wyjściem z zawiłej sytuacji.

Jak pisze brukselski korespondent „Tempsa", krótka kampania wyborcza na rzecz van Zeelanda odbędzie się pod hasłem „obrony reżimu parlamentarnego i demokracji". Premier belgijski wygłosi w Brukseli jedno lub dwa przemówienia. Główny jednak ciężar wyborczej akcji propagandowej przejmują na siebie stronnictwa koalicji. Komuniści ze swej strony ogłosili deklarację, że poprą „front obrony demokracji" przeciwko zakusom dyktatury „reksistów".

„Reksiści" wykorzystując świeżą deklarację komunistów piętnują formację wyborczą van Zeelanda jako zakapturzony „front ludowy", który ukrył się pod płaszczykiem „frontu obrony demokracji", gdyż „folksfront" jest już zbyt mocno skompromitowany.

Skarb z XVII w.

Wilno. (PAT). W dniu 13 b. m. o godz. 9 rano, w obecności konserwatora dra Piwockiego, pracujący na Górze Zamkowej bezrobotni znaleźli wśród gruzów, w południowej części zamku mieszkalnego, blisko 500 monet srebrnych z resztkami skórzanej sakiewki. Monety pochodzą z pierwszej połowy XVII wieku. Są to monety polskie, gdańskie i litewskie — Zygmunta III, talary niderlandzkie i austroniderlandzkie, marki duńskie Chrystiana III, półtalary brandenburskie Jerzego Wilhelma, piękny talar salzburski z r. 1614 i moneta saska Augusta z końca XVI wieku. Monety zostały tymczasowo odesłane do Urzędu Wojewódzkiego aż do czasu przekazania ich do Muzeum m. Wilna.

Walencja skarży się na Włochy

Genewa. (PAT). Do sekretariatu Ligi Narodów wpłynął telegram rządu walenckiego, utrzymujący, że w rejonie Guadalajary znajdować się mają regularne oddziały włoskie. Telegram twierdzi m. in., że stanowić to ma agresję przeciwko całości terytorium i niezależności politycznej Hiszpanii. Rząd walencki przesyła te wiadomości sekretariatowi generalnemu Ligi z prośbą o zakomunikowanie ich członkom Ligi.

Londyn. (PAT) Nota rządu w Walencji, zwracająca się do rządu W. Brytanii o użycie całego jego wpływu celem przeprowadzenia śledztwa w sprawie udziału wojsk włoskich w operacjach pod Madrytem, nadeszła zbyt późno do Foreign Office, aby mogła być rozpatrzona przez czynniki kompetentne.

Z powodu week-endu uzyskanie jakichkolwiek komentarzy urzędowych jest niemożliwe. Koła polityczne stwierdzają jednak, iż rząd w Walencji nie podkreślał dotychczas z taką ścisłością faktów pogwałcenia neutralności przez obce państwa oraz konsekwencyj, jakie wyniknąć mogą z tego w sytuacji międzynarodowej.

Jak przypuszczają jednak, rząd W. Brytanii będzie mógł jedynie przedstawić notę hiszpańską na najbliższym posiedzeniu komitetu nieinterwencji.

Niemcy a „nowe Lokarno"

O treści niemieckiego memorandum w sprawie „paktu zachodniego"

Londyn. (PAT.) Rozmowa ambasadora von Ribbentropa z min. Edenem była stosunkowo krótka; trwała tylko 40 minut. Z obu stron podkreślano potem, że była to tylko rozmowa wstępna, utrzymana w ramach bardzo ogólnych, ponieważ min. Eden nie zdążył jeszcze zapoznać się dokładnie z 12-stronicowym dokumentem niemieckim. Prawdopodobnie po dokładnym zapoznaniu się brytyjskiego Foreign Office z notą niemiecką, a także po omówieniu jej z przedstawicielami Francji, nastąpi druga rozmowa, której wymiana poglądów będzie mogła zaprowadzić nieco dalej.

Znamienne jest, że ambasador francuski Corbin odjechał w piątek wieczorem do Paryża, aby przeprowadzić na temat noty niemieckiej wyczerpujące rozmowy z min. Delbosem, premierem Blumem i z kierującymi czynnikami Quai d'Orsay. Ambasador Corbin powróci do Londynu w poniedziałek wieczorem, a we wtorek zobaczy się z min. Edenem, którego powiadomi o stanowisku Francji wobec ostatniej noty niemieckiej.

Co do myśli przewodniej zawartej w nocie, sprawozdania prasowe i uwagi czynników dobrze poinformowanych podkreślają, że nota niemiecka: 1) przyznaje Belgii statut specjalny, który rząd Rzeszy zgadza się gwarantować pod warunkiem, że gwarancje Francji i W. Brytanii dla Belgii będą oparte na tych samych zasadach; 2) powraca do zasady dawnego Lokarna, pragnąc wskrzesić francusko-niemiecki traktat o nieagresji i nienaruszalności granicy, gwarantowanej przez W. Brytanię i Włochy; 3) rozważa rzekomo również szczegóły ewentualnego stosunku 4 mocarstw zachodnich: W. Brytanii, Francji, Włoch i Niemiec do Ligi Narodów i paktu w związkzu z zobowiązaniami ewtl. traktatu francusko-niemieckiego, gwarancji W. Brytanii i Włoch oraz specjalnego statutu Belgii; 4) wysuwa jako postulat, że istniejące zobowiązania sojusznicze Francji na wschodzie i południowym wschodzie Europy nie powinny tworzyć żadnej sprzeczności z ewentualnymi zobowiązaniami Francji, jakie by powstały z traktatu francusko-niemieckiego. W ogóle w nocie tej, mimo że została ona skierowana do W. Brytanii, stosunek do Francji zajmuje miejsce naczelne i pod tym kątem widzenia nota roztrząsać ma również stosunek do paktu francusko-sowieckiego.

Projekt ustawy o ustroju adwokatury

Z obrad komisji prawniczej Sejmu — Projekt nie podoba się Żydom

Warszawa. (Tel. wł.) Na posiedzeniu sobotnim komisji prawniczej Sejmu rozpatrywano rządowy projekt ustawy o ustroju adwokatury. Nad projektem tym rozwinęła się bardzo obszerna dyskusja, w której przedstawiciele mniejszości narodowych, Żyd Sommerstein i Ukrainiec Wyklicki, wystąpili przeciwko nowo wprowadzonemu wymaganiu aplikacji sądowej, zakończonej egzaminem przedwstępnym, utrzymując że przepis ten zamyka narodowościom niepolskim dostęp do adwokatury. W głosowaniu znaczną większością projekt utrzymano w brzmieniu rządowym. Żyd Sommerstein zgłosi wotum przeciwko ustawie na plenum, domagając się utrzymania dotychczasowej pięcioletniej sądowej aplikacji.

Długą dyskusję wywołało sformułowanie wymagania władania językiem polskim w słowie i piśmie jako warunku dostępu do adwokatury. Dotychczas formułka brzmiała: „Władanie językiem polskim w słowie i piśmie", a obecnie wstawiono formułkę: „Wymaganie należytego władania językiem polskim w słowie i piśmie". — Utrzymano w rezultacie brzmienie rządowe o „należytym władaniu".

Dyskusję wywołała również sprawa dopuszczenia do adwokatury osób innych zawodów prawnych. Uchwalono nie dopuszczać do adwokatury osób bez egzaminów, jak referendarzy i innych, bez aplikacji. Natomiast postanowiono dopuścić bez aplikacji i egzaminów nietylko sędziów i prokuratorów, ale także asesorów po trzech latach służby.

Nad sprawą egzaminów adwokatów i aplikantów oraz ograniczenia liczby nowych adwokatów i aplikantów toczyła się również dłuższa dyskusja. Skreślono z projektu rządowego postanowienie, upoważniające ministra sprawiedliwości do pewnych pełnomocnictw z okresu zamknięcia list adwokackich, natomiast odrzucono inne poprawki. Przyjęto wniosek referenta, ażeby Naczelna Rada Adwokacka miała prawo mianowań na wniosek ministra oraz przedkładania własnych projektów i uwag co do stosowania ustaw. Przyjęto także wniosek, ażeby delegaci Naczelnej Rady Adwokackiej zasiadali nie tylko w komisji do spraw adwokatury przy Sądzie Najwyższym, ale również w Sejmie i Senacie, a w liczbie pięciu w ogólnym kolegium Sądu Najwyższego w sprawach, dotyczących adwokatury. (w.)

Nie ma zgody z Zydami

Kraków. (Tel. wł.) Krakowska Izba Adwokacka odbyła zebranie, na którym omawiano sprawę zlikwidowania zatargu, jaki swego czasu wynikłnął między adwokatami Polakami i Żydami. Rokowania nie dały żadnego rezultatu.

Protokół z zebrania ma być niebawem przesłany Naczelnej Radzie Adwokackiej w Warszawie.

Poseł ks. Lubelski nie zgłosił „akcesu"

Warszawa. (Tel. wł.) Jak podaje „Gazeta Polska", sekretariat Obozu Zjednoczenia Narodowego wyjaśnia, że akcesu Parlamentarnej Grupy Regionalnej województwa krakowskiego do obozu płka Koca nie podpisali posłowie ks. dr Lubelski i dr Wróblewski.

Zmiana ustawy o Krzyżu Niepodległości

Warszawa. (Tel. wł.) Ostatni numer „Dziennika Ustaw" zawiera ustawę o zmianie rozporządzenia Prezydenta R. P. o Krzyżu i Medalu Niepodległości. W myśl tej ustawy odznaczenia te można nadawać do 30 czerwca 1938 r. lecz tylko na podstawie zgłoszeń, jakie napłyną do 31 grudnia 1937 r. Zgłoszenia nadesłane po tym terminie nie będą brane w rachubę.

Ustawa weszła w życie z dniem 13 marca br.

Ks. biskup Gerlier opuścił Polskę

Katowice. (PAT) W sobotę wieczorem przybył do Katowic z Krakowa biskup Lourdes ks. Gerlier.

O godz. 19.15 ks. biskup Gerlier wygłosił w sali Domu Oświatowego odczyt w języku francuskim pt. „Lourdes et le catholicisme français". O godz. 22 ks. biskup Gerlier wyjechał pociągiem pośpiesznym do Wiednia.

Toasty w ratuszu gdańskim

Warszawa. (Tel. wł.) Dziś senat Wolnego Miasta Gdańska wyda na ratuszu gdańskim obiad, w którym weźmie udział generalny komisarz Rzeczypospolitej Chodacki wraz z urzędnikami generalnego komisariatu oraz prezydent senatu gdańskiego Greiser wraz z wyższymi urzędnikami senatu. Podczas obiadu nastąpi wymiana toastów pomiędzy generalnym komisarzem a prezydentem senatu. (w)

Kogo wywieziono ostatnio do Berezy

Kraków (Tel. wł.) W piątek 12 bm. władze administracyjne odstawiły do obozu odosobnienia w Berezie Kartuskiej następujących wywrotowców: Mieczysław Bąk z Berezki, pow. Chrzanów, Michał Bergman z Zakopanego, Zudig Dener false Göss z Nowego Sącza, Samuel Berreich z Nowego Sącza, Stanisław Fąfara ze Skrzyszowa pow. Ropczyce, Roman Gładysek z Kościelca pow. Chrzanów, Stefan Jakóbczyk z Kościelca pow. Chrzanów, Berisch Kleinman z Biecza pow. Gorlice, Natanael Züchler false Holzer z Wieliczki, Max Gelbier false Leiberfeld z Krakowa, Schenkel false Reiss z Tarnowa, Achilles Topioła z Tarnowa, Klemens Trojan z Bobrowej pow. Ropczyce, Władysław Wołek z Tenczynka pow. Chrzanów, mgr. Narcyz Wiatr z N. Sącza i Kazimierz Zemirek z Chrzanowa.

Wielka katastrofa kolejowa we Francji

Obalone przez burzę drzewo spowodowało wykolejenie się ekspresu

Paryż. (PAT) W sobotę po południu wykoleił się w odległości 30 km od Bourges pociąg pośpieszny, kursujący na linii Mont-Lucon — Bourges. Lokomotywa, wagon pocztowy i jeden pasażerski spadły z nasypu. Jest wiele osób zabitych i rannych. Katastrofa nastąpiła skutkiem szalejącej w tej okolicy burzy.

Bourges. (PAT). Spod gruzów pociągu, który uległ katastrofie, wydobyto 8 zabitych oraz 8 rannych, z czego 2 ciężko. Trzy wagony są całkowicie zdruzgotane. Akcja ratunkowa trwa. Istnieje obawa, że jeszcze nie wszystkie ofiary katastrofy zostały wydobyte spod gruzów.

Paryż. (PAT.) Katastrofa ekspresu Bourges-Mondore wydarzyła się o godz. 13,10. Pociąg w chwili katastrofy biegł 80 km na godzinę. W pobliżu Corquoy znajduje się zakręt, a po obu stronach toru są dość znaczne wyniosłości. Przyczyną katastrofy było drzewo, obalone przez burzę, które leżało na obu szynach. Maszynista nie spostrzegł w porę przeszkody. Lokomotywa i tender wyskoczyły ze szyn, spadając na lewą stronę nasypu, trzeci i czwarty wagon wykoleiły się. Ogółem w pociągu było 7 wagonów. — Trzeci wagon, w którym znajdowali się pasażerowie trzeciej klasy, zbudowany z drzewa, został wtłoczony w poprzedzający go furgon.

Mieszkańcy wioski Corquoy, którzy nadbiegli niezwłocznie na wiadomość o katastrofie, wydobyli przede wszystkim 5 funkcjonarjuszów kolejowych, z których 3 odniosło tylko lekkie obrażenia. Z wagonów, które to najbardziej ucierpiał, oraz z wagonu 3. klasy, który najbardziej ucierpiał, słychać było krzyki i jęki. W katastrofie utraciło życie, według dotychczasowych danych, 9 pasażerów. O godz. 19 nadjechał pociąg ratunkowy i zaczęto usuwać z toru pogruchotane części wagonu, który najbardziej ucierpiał, pod szczątkami którego znajdują się — być może — jeszcze dalsze ofiary.

Paryż. (PAT) Według nadeszłych ostatnio wiadomości, liczba zabitych w katastrofie kolejowej w pobliżu wioski Corquoy wynosi 15 osób, w tym 4 kobiety, których tożsamości nie zdołano ustalić, i dwoje dzieci.

Wspólna śmierć dwóch braci

Przebieg i przyczyna dramatu nie jest ustalona

Warszawa. (Tel. wł.) Wczoraj z rana w Lublinie przy ul. Fabrycznej nr. 14 rozegrał się dramat rodzinny. W mieszkaniu Andrzejczaków rozległy się strzały rewolwerowe. Mieszkanie to zajmuje trzech braci, matka oraz ojczym. W określonym czasie, poza dwoma najstarszymi braćmi, nikogo nie było w mieszkaniu. Powiadomiono natychmiast matkę, która przybyła ze swojej piwiarni na Bronowicach, przedmieściu Lublina. W sypialni znaleziono 26-letniego Władysława Andrzejczaka, leżącego na łóżku w bieliźnie ze śmiertelną raną od kuli rewolwerowej w skroni. — Przy łóżku zaś leżał ubrany już 30-letni Jan Andrzejczak, magister praw, oficer legionowy i urzędnik Państwowego Banku Rolnego w Lublinie, dający jeszcze słabe oznaki życia, również ze śmiertelną raną w głowie. Jan Andrzejczak umarł niebawem po przewiezieniu go do szpitala. Czy zaszło tu podwójne samobójstwo, czy też zabójstwo i samobójstwo, nie zdołano narazie ustalić. — Faktem jest, że w rodzinie Andrzejczaków panowały od dłuższego czasu niesnaski rodzinne. (w.)

Kronika Łodzi

Z zebrania majstrów fabrycznych. W sali kina „Przedwiośnie" przy ul. Żeromskiego 74 odbyło się wczoraj zgromadzenie majstrów fabrycznych, na którym złożono sprawozdanie z dotychczasowych rokowań o umowę zbiorową dla majstrów. Zgromadzeni w pierwszym rzędzie ostro ustosunkowali się do stanowiska zarządu głównego majstrów w kwestii ustępu odnośnie ubezpieczenia majstrów jako pracowników umysłowych. W rezolucji wyrażono uznanie związkowi i zalecono nieustępliwość w sprawie ubezpieczenia. Co się tyczy strajku majstrów Widzewskiej Manufaktury, zgromadzeni po zapoznaniu się ze stanowiskiem firmy, która przyjmuje żydowskich majstrów na miejsce wyrzuconych Polaków, początkowo wysunęli wniosek jednodniowego strajku protestacyjnego wszystkich majstrów. Następnie jednak wniosek ten odrzucono, postanawiając opodatkować się na rzecz strajkujących majstrów Widzewskiej Manufaktury przez ofiarę jednodniówki w tygodniu wszystkich majstrów fabrycznych w Polsce.

Samobójstwo pielęgniarki. W mieszkaniu własnym przy ul. Bednarskiej 24 popełniła samobójstwo 28-letnia Helena Puszczyńska, pielęgniarka u żydowskiego doktora Donichina. Puszczyńska w celach samobójczych zażyła większą dawkę luminalu i w stanie agonii została przewieziona do szpitala.

Samobójczyni znajdowała się w stanie odmiennym, to też przypuszczalnie powodem rozpaczliwego kroku był zawód miłosny.

Postrzelił go w kłótni. W podwórzu domu przy ul. Chłopickiego 5, w czasie sporu sąsiedzkiego, 53-letni Roman Jaśkiewicz strzelił z rewolweru do 27-letniego Stanisława Kopackiego, którego ranił ciężko w lewy bok. Kopackiego w stanie nieprzytomnym odwieziono do szpitala, Jaśkiewicza zaś aresztowano.

Śmiertelne poparzenie. Wskutek wybuchu nafty w czasie rozpalania maszynki zapaliła na sobie odzież 27-letnia Jadwiga Mazurek, zamieszkała przy ul. Ciepłej 22. Wybuchł pożar mieszkania, który zdołano ugasić, jednak Mazurkówna odniosła tak poważne poparzenia, że w stanie agonii została odwieziona do szpitala.

„Interes dobrze stoi"

Warszawa (Tel. wł.) Niezwykłego oszustwa dopuścił się Samuel Fluk, który założył w Warszawie przy ul. Koziej 5 sklep kolonialny tylko w tym celu, aby oszukać cały szereg firm.

Oczywiście Fluk nie miał ani grosza na prowadzenie sklepu, ale umiał się tak sprytnie kręcić, że duża ilość hurtowników dostarczyła mu na weksle lub otwarty rachunek olbrzymich ilości towaru. Fluk prowadząc rozmowy z klientali zaznaczał, że jego interes jest jeszcze młody, wymagał dużo pieniędzy na urządzenie, dlatego też pierwsze weksle może wystawiać na terminy dwumiesięczne.

Niebawem piwnice składu zapełniły się towarem. Hurtownikom, którzy nie śpieszyli się z przyznaniem mu kredytu pokazywał skład zapchany towarami mówiąc przy tym, że „interes dobrze stoi".

Nadszedł jednak dzień płatności pierwszych weksli, których Fluk oczywiście nie wykupił. Przeraziło to kupców. Co prędzej udali się do składu Fluka, aby się przekonać, że padli ofiarą sprytnego oszustwa. Znaleźli tam sklep zabity deskami, towaru zaś ani śladu. Jak się okazało, Fluk towar wywiózł, a urządzenie sklepowe wzięte również na kredyt sprzedał.

Oszust naraził na wielkie straty około 30 firm i przepadł gdzieś bez wieści.

Strajk generalny kominiarzy łódzkich

Łódź, 14. 3. — Na nadzwyczajnym zebraniu w lokalu własnym przy ul. Żwirki 10 pracownicy kominiarscy na miasto Łódź, solidaryzując się z ogólną krajową akcją strajkową Centralnego Związku Zawodowego Pracowników Kominiarskich Rzeczypospolitej, postanowili na całym terenie miasta zlikwidować pogotowie nocne, przechodząc automatycznie ze strajku protestacyjnego do strajku generalnego oraz postanowili wysłać delegację z Łodzi do Centralnego Związku w Warszawie celem wręczenia uchwalonej rezolucji.

Jak wiadomo, walka powstała na skutek interwencji posła Przyborskieg w sprawie odebrania dotychczasowym prywatnym koncesjonariuszom prawa wycieru kominów na korzyść poszczególnych gmin. Ostatnio jednak sprawa ta o tyle została załatwiona, że postanowiono, iż dotychczasowi majstrowie koncesje swoje będą posiadali dożywotnio. Natomiast każda nowa koncesja wydawana będzie już na gminę.

W związku z uchwałą strajkową kominiarzy łódzkich dowiadujemy się, że w całym kraju obecnie strajkuje około 15 tysięcy kominiarzy.

Należy dodać, że w razie, gdyby postulaty strajkujących kominiarzy nie były uwzględnione, strajkujący kominiarze zdecydowani są podjąć głodówkę.

Prof. Meisner ponownie w sądzie

Warszawa (Tel. wł.) Swego czasu głośna była sprawa prof. Meisnera, oskarżonego o spowodowanie śmierci znanego artysty malarza Drabika, obecnie znów prof. Meisner znalazł się na ławie oskarżonych w Sądzie Okręgowym w Warszawie, a to z powodu wytoczenia mu powództwa o odszkodowanie 50 tysięcy złotych, której to sumy domaga się pacjentka Janina Szczepańska.

Szczepańska zeznała na sądzie, że jeszcze jako 13-letnia dziewczynka zachorowała na zęby. Dentysta w Nasielsku wyjął jej wprawdzie chory ząb, ale nie wiele to pomogło, gdyż bóle nie ustępowały, z dziąsła wypływała ropa. Wobec takiego stanu rzeczy Szczepańska przyjechała do Warszawy i tu wędrując od lekarza do lekarza, znalazła się w instytucie dentystycznym, gdzie ordynował prof. Meisner.

Prof. Meisner, obejrzawszy dziąsło, polecił Szczepańskiej przybyć do swego prywatnego mieszkania i tam — jak podaje poszkodowana — wyciął jej podczas operacji dziąsła migdały z gardła. Operacja ta, jako poważna, odbyła się pod narkozą i trwała pół godziny.

Ale zabieg ten nie dał pożądanego rezultatu, gdyż — jak zeznała Szczepańska — silnie spuchła ona na twarzy. Wobec takiego stanu prof. Meisner miał oświadczyć, że wytnie jeszcze poszkodowanej polipy w nosie, na co się chętnie Szczepańska zgodziła.

Na zapytanie sędziego, dlaczego poddała się tak chętnie drugiej operacji, Szczepańska odpowiada, że była wówczas dzieckiem i dr. Meisner wyzyskał to i namówił ją do zabiegu, aby może obserwować ją jak królika. Następnie miał oskarżony wziąć Szczepańską do szycia fartuchów, a po czterech latach wyciął chrząstkę z nosa, twierdząc jakoby, że z powodu nosa bolą poszkodowaną zęby.

A skutek tych operacyj jest taki, że w dalszym ciągu odczuwa ona jakieś niedomagania, dlatego też domaga się odszkodowania w wysokości 50 tys. złotych.

Prof. Meisner nie przyznaje tej pretensji Szczepańskiej, twierdząc, że w 1926 r. leczył poszkodowaną i operował ją z powodu zęba, w nosie zaś zauważył nieżyt ropny, nie mający jednak nic wspólnego z operacją dentystyczną.

Wobec tego, że chodzi o wszechstronne wyświetlenie sprawy, sąd zdecydował się przesłuchać dodatkowo dr. Sinołęckiego.

Nowy lokal S. N. w Łodzi

Łódź, 14. 3. — W niedzielę odbyło się poświęcenie nowego lokalu koła Stronnictwa Narodowego im. Chrobrego, którego dawny lokal został zamknięty.

Nowy lokal mieści się przy ulicy Wierzbowej 22.

O godz. 10 zebrali się w lokalu członkowie tegoż koła tudzież delegacje i poczty sztandarowe wszystkich kół w Łodzi. Udano się następnie do kościoła, gdzie o godz. 10,30 odprawiona została uroczysta msza św., przy czym podniosłe kazanie wygłosił ks. proboszcz Dylong, który później dokonał poświęcenia lokalu.

Imieniem zarządu okręgowego Stronnictwa Narodowego przemawiał kpt. Grzegorzak.

Kronika Bielska

Publiczne zgromadzenie Stron. Nar. W najbliższy poniedziałek tj. 15 marca odbędzie się o godz. 17 w Bielsku przy ul. Grażyńskiego 38 (Dom Polski) wielkie zebranie narodowe, na którym przemawiać będą b. posłowie S. N. wiceprezes Zarządu Głównego Karol Wierczak z Warszawy i prof. Stan. Rymar z Krakowa, na temat ogólnej sytuacji politycznej w Polsce i w świecie.

Posiedzenie rady miejskiej w Bielsku. W ubiegły czwartek rada miejska zebrała się niemal w komplecie. Po sprawozdaniach i wnioskach odnośnych sekcyj burmistrz p. dr Przybyła wystąpił z nagłym wnioskiem, aby opodatkować na pomoc bezrobotnym wodę, używaną dla celów przem. 2 gr od mtr. kub. Rada wniosek zaakceptowała. Radny Jeżycki referował sprawę preliminarza dodatk. na r. 1936-37. Burmistrz omawiał sprawę oddłużenia miasta. Okazuje się według oświadczenia burmistrza, że miasto ma dochodów 2.240.000 zł, wydatki 1.690.000 zł. Z tytułu długu płaci się mniej obecnie o 350 tys. zł rocznie, jak w poprzednich lata. Ministerstwo Opieki Społ. skreśliło miastu z tytułu należn. Śl. Funduszom, Z. U. P. P. i K. K. O. znaczne długi w łącznej kwocie 1.219.249 zł. Przystąpiono następnie do wyboru delegatów do Rady Nadz. Zakładów Bitum w składzie: dr Przybyła, sen. Wisner, wiceb. Ślusarczyk, Lichamonowicz i dr. Litwina.



Warszawa, w marcu

Ruch budowlany, od lat ożywiony na terenie stolicy, wzrósł ostatnio głównie w licznych ośrodkach podmiejskich. A więc tam, dokąd nie dochodzą odgłosy ruchu ulicznego Warszawy, turkot wozów po brukach, ryki klaksonów samochodowych, dzwonki tramwajów i dokąd nie docierają dymy i zapachy, w jakie obfituje każdy dom, każda ulica. Okolice podmiejskie — to lasy, rzeczki, jeziorka, świeże powietrze, zbratanie bliższe z naturą i przede wszystkim spokój. Serce bije regularnie, płuca wentylują się dokładnie, nerwy odpoczywają po męczącej, wyczerpującej pracy w mieście.

I dlatego w każdym takim ustroniu podmiejskim coraz częściej wyrastają nowe szeregi will, lub małych domków mieszkalnych, wzniesionych za uciułany grosz urzędnika, czy człowieka wolnego zawodu. Nic to, że samemu, a także dzieciom trzeba co dnia wcześniej wstawać, by dotrzeć do miasta autobusem, koleją, kolejką dojazdową, lub zgoła tramwajem, którego szyny zaczynają sięgać poza granice stolicy. Za to taniej się mieszka, pokus nie ma (teatr, kawiarnia, kino), są świeże jajka, piękne masło i dobre mleko. Goście są natomiast rzadkością, tyle, że latem ten i ów zjedzie nałykać się pełną piersią ozonowego powiewu z pobliskiego lasu.

Sielsko - anielsko!

Było!

Jakto: Było?

Poprostu osiedla podmiejskie stały się „oczkiem w głowie" różnych łazików, złodziei, opryszków, ludzi świata podziemnego, czy nawet bandytów. Spokojne do niedawna życie stało się tam piekłem na ziemi. To kogoś okradną, to zginie kurka, lub gęś. Pół biedy! Gorzej, gdy inwentarz mieszkania zmaleje o zawartości szaf z garderobą, bielizną i kosztownościami. To już cała bieda! Ale bywa, że rabusie napadają spokojnych mieszkańców na równej drodze. Czasami nawet sędzia śledczy musi zjechać, bo przelała się krew!

Sprawność i energia policji powiatowej w tępieniu przestępstw zasługuje na uznanie i godna jest podziwu, ale powiat zbyt duży, liczba zaś policjantów zbyt mała, bo na 2—3 przypada rozegły obszar, przeważn. pokryty lasami, pozbawiony dobrych dróg, dający natomiast doskonałe schronienie rzezimieszkom.

Wzięto się jednak na sposób, wprowadzono mianowicie nocne dyżury mieszkańców osiedli podwarszawskich. Właściciele will i domków otrzymują zawiadomienia, na jaki dzień przypada ich dyżur, polegający na dozorowaniu z bronią obszaru osiedla. Dyżur taki jest obowiązkowy, można się jednak posługiwać zastępcą, osobą godną zaufania. W osiedlach zamieszkiwanych przez zamożniejszych właścicieli, lub pracowników umysłowych, zbiera się specjalne składki, za które utrzymuje się nocnych dozorców.

Tak więc mieszkańcy podali policji rękę do współpracy w wspólnej trosce o własne i sąsiadów bezpieczeństwo.

*

Wiosna nadchodzi. W warsztatach i zakładach lotniczych pracuje się coraz bardziej gorączkowo. Trzeba przecież wykończyć nowe modele, nowe „kreacje sezonu" i wypróbować ich wartość. Tak jest każdego roku. Albo „kreacja" od razu zdobędzie uznanie, albo wraca do poprawki, albo też ginie w lamusie.

Pierwiosnkiem — niejaki — możnaby nazwać nową zdobycz naszego lotnictwa, o której dokładne dane jeszcze nie przedostały się do szerszego ogółu. Chodzi tu o pierwszy w Polsce dwumiejscowy szybowiec konstrukcji inż. Grzeszczyka i Kocjana, wykonany w warsztatach szybowcowych na Mokotowie.

Jest to szybowiec wyczynowy, przy czym drugie miejsce umieszczono w środku ciężkości, dzięki czemu może latać także tylko jedna osoba. Kabiny osłaniają wiatrochrony, siedzenia zaś — to wygodne fotele, a trzy bagażniki mówią już o niespotykanym dotychczas komforcie w urządzeniu szybowca. Uwagę zwraca piękna linia szybowca, oraz wolnonośne skrzydła wygięte w kształcie litery V. Całkowity ciężar szybowca wynosi 174 kg.

Największą jednak nowością tej nowej zdobyczy naszego lotnictwa jest urządzenie do nocnych lotów, oraz reflektor, co wskazuje, że konstruktorzy szybowca przeznaczyli go do dalekich lotów wyczynowych, podczas których może noc zaskoczyć pilota, ale już nie zmusi go do lądowania.

Szybownictwu polskiemu przybywa nowa cenna jednostka. Widać, że na tym odcinku pracujemy wytrwale. Nie nadarmo też świat cały uznaje nas za jedną z potęg w dziedzinie lotnictwa szybowcowego, zdolną zagrozić nawet hegemonii Niemiec!

A - Z

Prenumerata Orędownika miesięcznie (7 wydań tygodniowo), z odbiorem w agenturach 2.35 zł. Za odnoszenie do domu odpowiednia dopłata. Na pocztach i u listonoszów miesięcznie 2,34 zł, kwartalnie 7.—. Poczta przyjmuje zamówienia tylko na 6 wydań tygodniowo (bez poniedziałkowego). — Pod opaską w Polsce 3 — zł miesięcznie. Nakład i czcionki: Drukarnia Polska, Spółka Akcyjna, Poznań, św. Marcin 70. Rękopisów niezamówionych redakcja nie zwraca.

Centrala Poznań, św. Marcin 70, P. K. O. Poznań 200 149. Telefony centrali: 40-72, 14-76, 33-07, 44-61, 35-24, 35-25; po godz. 19 oraz w niedziele i święta: 35-24, 40-72. Redaktor odpowiedzialny Andrzej Trella z Poznania. Za wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Leon Trella, Łódź, Piotrkowska 91. — Za ogłoszenia i reklamy: Antoni Leśniewicz z Poznania.

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższa, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

W s

Nowiny Filmowe

Greta Garbo w roli Polki

„Dał nam przykład Bonaparte jak zwyciężać mamy"...

Dramatyczna, pełna wydarzeń, wojen, gwałtowna epoka napoleońska, jak żadna — nadaje się do sfilmowania.

W dziejach Polski rozdział napoleoński ma specjalne znaczenie.

Napoleon był tym, który potrafił porwać za sobą miliony. Z imieniem Polski na ustach szły Legiony polskie w bój, zapatrzone w dwie świętości — Polskę i Bonapartego. W całej Polsce był cesarz Francuzów czczony i uwielbiany.

Szły wieści z pól Jeny, spod Austerlitz, Marengo... Sławą okrywały się sztandary.

Napoleon Bonaparte był nie tylko wodzem genialnym. Był przede wszystkim człowiekiem z jego radościami i cierpieniami.

Podobnie jak na polach bitew, w zamierzeniach swych i planach był Napoleon wielki, tak i w życiu prywatnym wszystko co robił było wielkie.

Wielką też była miłość Napoleona do pani Walewskiej.

Szambelanowa Walewska, żona starszego od niej o kilkadziesiąt lat magnata Kolumny Walewskiego, nie chciała tej miłości. I choć pierwsza drogę cesarzowi zabiegła, nie zdawała sobie sprawy z tego, że dla niej Napoleon tylko mitem był, mitem sławy i walk zwycięskich, prowadzących — jak wierzyła i jak ogół Polaków wówczas sądził — do zmartwychwstania Polski.

Napoleon zakochał się w kobiecie, która była dlań wcieleniem tych cech kobiecych, jakich nigdzie znaleźć nie mógł.

Początkowe uczucie podziwu, jakie żywiła pani Walewska dla Napoleona, przerodziło się w głęboką, żarliwą miłość, dla której ta najpiękniejsza wtedy Polka poświęciła wszystko, co jej było drogie.

Zbliżyła się do cesarza, od którego uzyskać chciała jak najwięcej dla kraju. Została przy człowieku, który ją przykuł do siebie, oczarował. Poświęcając się dla Polski, tracąc w imię patriotyzmu bliskich, dobre imię — zyskała w zamian miłość człowieka, który dla świata mocarz, dla niej był tylko ukochanym człowiekiem.

Poświęcenie pani Walewskiej nie dało spodziewanych rezultatów. Księstwo warszawskie zostało sztucznym tworem, niezdolnym do samodzielnego życia. Ofiara poszła na marne... chwile szczęścia przy boku kochanego człowieka okupić musiała niejednym cierpieniem. Niedobra była ta wielka, szalona miłość, która zmuszała dumną, szlachetną kobietę do wielu upokorzeń i zgryzot.

O pani Walewskiej wiele pisano w Polsce i za granicą. Jedną z najciekawszych publikacyj jest powieść Gąsiorowskiego pt. „Pani Walewska".

Metro-Goldwyn-Mayer przystąpiło do sfilmowania tej powieści. Rolę pięknej, kochanej i nieszczęśliwej pani Walewskiej odtworzy Greta Garbo. Rolę Napoleona kreować będzie najwspanialszy francuski aktor filmowy Charles Boyer.

Wytwórnia Metro-Goldwyn-Mayer, chcąc trzymać się jak najściślej prawdy historycznej, czyniła niedawno w Polsce poszukiwania nad pamiątkami po Napoleonie i pani Walewskiej. Zbierano sztychy, malowidła, pamiątki. Sprowadzono z Polski — jak nas się zapewnia — historyków i specjalistów, którzy dbać będą o ściste odtworzenie epoki, Warszawy, Pałacu pod Blachą, Zamku itd.

Czynione są również obecnie starania, by zakupić powóz, którym jeździł Napoleon z panią Walewską.

Na marginesie „sprowadzenia z Polski historyków i specjalistów" możemy tylko wyrazić życzenie: podać nazwiska! Bo dotąd jest w zwyczaju, że polską kulturę reprezentują ludzie wręcz obcy duchem i pochodzeniem, kompromitujący nas na całej linii.

Podać nazwiska, a wtedy dopiero będziemy mogli w przybliżeniu powiedzieć, czy film o Walewskiej i Napoleonie odtworzy wiernie prawdę historyczną.



Wzruszającą miłość dwojga młodych ludzi przedstawia oczekiwany film „Dama kameliowa". Na zdjęciu scena z tego filmu: sympatyczny Robert Taylor oparł na swoim męskim ramieniu Gretę Garbo.



Jeszcze północ mrozem dmucha, ale słynna tancerka meksykańska Margo lubi już dumać wśród kwiecia. Wystąpi ona w pierwszym swoim filmie wytwórni RKO-Radio.

Modrzejewska podbiła Amerykę

— Chcę grać „Damę kameliową"!

Oto życzenie całej falangi artystek scenicznych od czasu, gdy ukazała się sztuka Aleksandra Dumasa „Dama kameliowa". Wiele spośród tych więcej lub mniej słynnych aktorek mogło spełnić swe marzenia. Jednakże różne były to kreacje, w zależności od temperamentu i kultury tych aktorek.

W Ameryce dzięki „Damie kameliowej" zyskała sobie sławę, dziś już nieznana — Matylda Heron. Prawdziwie wielkie kreacje stworzyły Olga Nethersole, Fannie Davenport, Clara Morris. Żadna z nich jednakże nie zdobyła więcej, jak chwilową, lokalną sławę. Światowej sławy kreacje stworzyły Sara Bernhardt i Eleanora Duse. Najsłynniejszą jednak spośród wszystkich „dam kameliowych" była Modrzejewska.

Wielka ta polska artystka, pierwsza podbiła Amerykę swą wspaniałą grą. Publiczność amerykańska, podobnie jak i europejska, niesłychanie się entuzjazmowała Modrzejewską. „Modjeska", jak ją nazywano, stała się najpopularniejszą aktorką w Ameryce.

„Dama kameliowa" doczekała się jeszcze jednej przeróbki — operowej. Znakomita opera Verdiego „La Traviata" jest oparta właśnie na powieści Dumasa.

Obecnie wytwórnia Metro-Goldwyn-Mayer nakręciła film „Dama kameliowa", na podstawie tej powieści. Główną rolę powierzono Grecie Garbo, która jedyna jest godna tego, by iść w ślady Sary Bernhardt i Eleonory Duse. Obok Grety Garbo występuje w „Damie kameliowej" Robert Taylor.



Miła Danielle Darrieux, której talent na firmamencie filmowym rozbłysnął w całej pełni we Francji, a którą zabrała dla siebie Ameryka za milion dolarów.

Danniele Darrieux

Głośne stało się ostatnio to nazwisko, dawniej nikomu prawie nieznane. Jest to aktorka filmowa francuska. Dawniej występowała w teatrze i gra jej nie wróżyła nic szczególnego.

Aż nagle na ekranach pojawił się film „Port Artura". Główną rolę odtwarzała młoda i urocza Danielle Darrieux. Posypały się zewsząd zachwyty, kina wypełniały się szczelnie. Zainteresowanie udzieliło się także Ameryce.



Czy tak wygląda Greta Garbo? Na fotografiach przecie i na filmie widzieliśmy ją zgoła inną, bez porównania ładniejszą... A jednak jest to Greta, przedstawiona w ten sposób przez karykaturzystę amerykańskiego.

Pewnego dnia przyjechał z Hollywood przedstawiciel pewnej wytwórni i zaangażował ją do filmów nakręcanych w krainie dolara za... milion dolarów.

— Chociażby Danielle byłaby największą patriotką — mówili wtajemniczeni — i chociażby chciała do śmierci służyć Francji, to jednak milionik jest zbyt kuszący, aby nie przyjąć propozycji.

Czym Danielle Darrieux wzbudziła taki zachwyt Ameryki. Urodą? Owszem! Danielle, jak to widzimy na zdjęciu, jest naprawdę bardzo piękna. Niemałą rolę odegrał tu także jej talent, który ostatnio doszedł do szczytów.

W styczniu grała Darrieux w teatrze w Brukseli. Pewnego wieczora zjawiła się w jednym z kin, by siebie zobaczyć na filmie. Był na tym seansie również król Leopold III. Znał on Darrieux z innych filmów i wiedział, że bohaterka „Portu Artura" siedzi niedaleko niego w prawej loży. Nie zwracał na nią żadnej uwagi. Aż dopiero przed zakończeniem filmu, zachwycony król polecił ją sobie przedstawić.

— Teraz dopiero nie dziwię się, że mogła pani nawet Amerykę podbić — rzekł król do rozpłomienionej Danielle. *(b)*

Nowinki z ekranu

We Francji cieszy się obecnie wielkim powodzeniem nowy film Abla Gance'a pt. „Wielka miłość Bethovena".

•

Na tle znanej powieści Claude Farrère „Nowi ludzie", nakręca jedna z wytwórni francuskich nowy film. Rolę słynnego marszałka Francji Lyantey'a gra aktor Signoret.